Prof. dr hab. n. med.
Maria Barcikowska

Od redakcji

Piszę w czasie, mam nadzieję, schyłkowych rozmów nowego ministra zdrowia i lekarzy na temat kontynuacji lub przerwania tzw. strajku pieczątkowego. Na początku – żeby uniknąć nieporozumień – powinnam napisać, że nie stawiałam pieczątek „Refundacja do decyzji NFZ". Uważam, że posyłanie chorego z otępieniem, nawet w początkowym stadium, lub jego opiekuna do kilku aptek i narażanie ich na stres nie jest w porządku. Moralnie wątpliwe wydawało mi się również wypisywanie recept z taką pieczątką, które musiałyby być inne w przypadku pracy dla NFZ, a inne w prywatnej praktyce. Tym samym zagłębiłam się w gąszczu listy i postanowiłam pisać recepty w myśl nowych zasad, ale na starym blankiecie i nie dysponując pełną wiedzą, jak to robić, uzbrojona tylko w dobre chęci i mam nadzieję w pewną inteligencję. Czy pamiętają Państwo, że obiecywano nam szkolenia? Mam też wrażenie, że gdybyśmy dysponowali adekwatnymi drukami recept i stosowną instrukcją, byłoby łatwiej, ale niestety w Polsce liczą się różne rzeczy, a komfort pracy lekarza na sercu nie leży nikomu. Trzeba też pamiętać o konsekwentnie stosowanym od lat zabiegu socjotechnicznym, jakim jest utrwalanie w społeczeństwie wzorca lekarza zdziercy, nieuka i alkoholika, który w dodatku bezwolnie poddaje się firmom farmaceutycznym. To wszystko powoduje, że byłoby wręcz nielogiczne wydawać pieniądze i marnować czas, żeby takiemu potworowi pomagać. Niech wertuje 186 stron nieczytelnych druków (dla 60-letniej kobiety na pewno, coś o tym wiem!). Dodatkowo się go straszy, że jak nie doczyta i się pomyli, to będzie płacił! A jak się nie podoba, to zostaje napiętnowany jako stronnik firm farmaceutycznych. Na szczęście koledzy się zbuntowali. Według mnie negocjacje mogły trwać krócej, przede wszystkim ze względu na chorych, ale protest był słuszny. Na pobojowisku zostaliśmy znowu bez druków, instrukcji, szkoleń i ze złą opinią u pewnej części chorych. Tym razem jednak radziłabym Panu Ministrowi, żeby zapoznał się z sondażami – około 50% pacjentów popierało lekarzy! Trzeba przyznać, że Pan Premier też uświadomił sobie, że braku informatyzacji systemu służby zdrowia i systemu ubezpieczeń oraz wieloletniego bałaganu w tym obszarze nie da już przypisać lekarzom, a bez komputeryzacji i racjonalizacji systemu nic się nie da zrobić. Tym razem nie da się powiedzieć, że to nasza wina!

Prof. dr hab. n. med. Maria Barcikowska